PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, wtorek 3 lutego 1931 r. Nr. 26.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

PO SESJI RADY LIGI. POLSKA A NIEMCY.

Times 30.I. Korespondent z Warszawy pisze, że prasa polska zajęta sprawami wewnętrznemi nie poświęciła zbyt wiele miejsca sprawie załatwienia przez Ligę sporu polsko-niemieckiego o mniejszość niemiecką na G. Śląsku. Publicyści polscy — zaznacza korespondent — w ocenie rezultatów genewskich kierują się względami partyjnemi. Opinja odpowiedzialna jest bezwzględnie za gwarancją praw mniejszości niemieckiej, lecz niemożność ze strony Ligi powzięcia jakichś kroków przeciwko antypolskiej kampanji w Niemczech wywołuje u przeciętnego człowieka poczucie krzywdy. W dalszym ciągu korespondencji autor daje streszczenie z debaty sejmowej nad sprawą pacyfikacji Małopolski Wschodniej.

Le Matin 26.I, uważa, że w likwidacji polsko-niemieckiego konfliktu ogromną rolę odegrał wielki zmysł polityczny min. Zaleskiego i umiarkowanie Curtiusa, jak również współpraca ekspertów francuskich, polskich i niemieckich. Dziennik podkreśla fakt, że zostało wszczęte dochodzenie sądowe w sprawie incydentów z własnej inicjatywy władz polskich. Wobec więc tak wyraźnej dobrej woli, Rada Ligi wyraziła swe zaufanie do rządu polskiego, oddając w jego ręce dalsze prowadzenie sprawy i wynagrodzenie poszkodowanych. Dalej rezolucja potępia działania niektórych czynników lokalnych na G. Śląsku, lecz bynajmniej nie odnosi się to do rządu polskiego, jak tego sobie życzyli niemieccy nacjonaliści. Takie zakończenie sprawy jest dużym sukcesem dla Ligi Narodów i moralnym zyskiem dla pp. min. Zaleskiego i Curtiusa.

L'Echo de Paris 25.I, omawia załatwienie polsko - niemieckiego nieporozumienia w Genewie i uważa, że Curtius w swych żądaniach prześcignął Volksbund; z tego widać, jak mu zależy na zatruwaniu stosunków niemieckiej mniejszości z polskiemi władzami. Minister Zaleski, który zachował całą zimną krew, wykazał jednocześnie umiarkowanie i stanowczość; gotów jest on iść jedynie na takie ustępstwa, które nie byłyby w sprzeczności z godnością Polski i nie przekraczałyby pewnych granic. Przyznaje on, że art. 75 i 83 konwencji genewskiej zostały pogwałcone, lecz bez wiedzy rządu i proponuje odszkodowania, a nawet daje obietnicę, że Związek powstańców nie będzie traktowany w sposób bardziej uprzywilejowany, niż inne organizacje, lecz dalej iść nie może. Byłoby też dziwne, gdyby Związek powstańców zlikwidowano, a pozostawiono Stahlhelm, który defiluje bez przeszkód w Gdańsku. Całą sprawę ostatniego sporu genewskiego uważa autor artykułu (Pertinax) za epizod walki między 1.300.000 Polakami a 340.000 Niemców na G. Śląsku. Przyczyną tej walki jest wyraźna chęć Rzeszy stworzenia okoliczności, które pozwoliłyby zażądać zmiany granic Polski. Odpowiedzialność zatem Polski za incydenty jest tylko drugiego rzędu i wynika ona ze wspomnianych przyczyn.

Der Tag 31.I pisze, że według wiadomości z Katowic wojewoda Grażyński powrócił już z Genewy, objął urzędowanie i na początku lutego otworzy budżetową sesję Sejmu Śląskiego.

Dziennik pisze: „A więc Grażyński pozostaje na swojem stanowisku. Polska zaś przyrzekła w Genewie, że usunie tego ciężko skompromitowanego urzędnika. Tak Polska dotrzymuje swoich przyrzeczeń!".

Vorwärts 31.I pisze, że między wylądowaniem lotnika Grusego pod Wolsztynem, a lądowaniem lotników polskich pod Opolem jest „bardzo znaczna różnica".

„Polscy lotnicy, pisze dziennik, stanęli przed sądem w Oopolu jako lotnicy wojskowi,—Gruse zaś jo-

siadał samolot komunikacyjny. Lotnikom wojskowym nie wolno przelatywać przez niemieckie terytorjum bez osobnego pozwolenia, natomiast przeloty na linjach pogranicznych chroni polsko-niemiecki układ lotniczy, który zapewnia niekaralność przypadkowego przelotu nad granicą na określonych linjach. Już przeto zatrzymanie pilota niemieckiego i jego samolotu nie jest prawem, lecz pogwałceniem go. Gdyby Polacy jednak wzięli wyrok opolski za podstawę traktowania niemieckiego lotnika, jak to jedno polskie pismo podało, wywywołaliby przez to nowy i ciężki zatarg".

Kölnische Ztg. 31.I, w koresp. z Warszawy pisze, że zatrzymanie lotnika niemieckiego pod Wolsztynem wywołało w polskich kołach wielką radość. „Rozumie się, pisze dziennik — że polskiej prasie wystarcza karta członkowska Stahlhelmu, aby twierdzić, że to jest zamaskowany wojskowy samolot niemiecki. W istocie zaś lądowanie niemieckiego lotnika pod Wolsztynem stanowi zupełnie inny przypadek w porównaniu ze schwytaniem polskich lotników wojskowych pod Opolem. Niestety Polacy usiłują zatrzeć zupełnie różnicę między samolotem cywilnym i wojskowym, jak tego dowodzi prasa polska i oświadczenie wiceministra Becka. Niewątpliwie mogą liczyć na uprzejme i koleżeńskie traktowanie lotnicy cywilni, którzy zbłądzą na terytorjum niemieckie. Polska pretensja zaś, aby piloci polskich samolotów wojskowych po wylądowaniu natychmiast byli odesłani do ojczyzny z komplimentami, nie może być brana poważnie z łatwo zrozumiałych względów, pomijając już zupełnie daremne dotychczasowe pretensje niemieckie co do nieustannego przelotu wojskowych aparatów nad terytorjum niemieckiem".

Vossische Ztg. 1.II. w koresp. z Warszawy pisze, że lotnik Gruse „na swoje nieszczęście miał przy sobie aparat fotograficzny, skąd wyprowadzane jest podejrzenie, że on zapewne chciał robić zdjęcia nad Polską.

Dziennik podnosi dalej, że prasa polska wszelkiemi sposobami chce ten wypadek wykorzystać. Szczególnie twierdzi, że Gruse jest oficerem rezerwy lub byłym oficerem Reichswehry. W odpowiedzi na to należy stwierdzić, że Gruse urodził się dopiero w 1907 r. nigdy nie służył w armji niemieckiej i jest tylko lotnikiem sportowym, posiadając własny samolot.

Deutsche Allg. Ztg. 1.II, pisze, że miarodajne czynniki niemieckie nie powinny napotkać na trudności, starając się u władz polskich o zwolnienie Grusego. „Jeżeli polska prasa — pisze dziennik — stara się z przejrzystą tendencją przedstawić niemieckiego pilota jako byłego oficera armji niemieckiej, to takie twierdzenie jest dyktowane tylko złem sumieniem, np. niedawnem lądowaniem polskich lotników wojskowych na Górnym Śląsku w czasie obrad genewskich".

Kölnische Ztg. 2.II, pisze w koresp. z Warszawy, że na podstawie komunikatu ag. „Iskra" oraz głosów prasy polskiej można sądzić, iż Polacy chcą wziąć odwet za zasądzenie polskich lotników w Opolu na zatrzymanym lotniku Grusem.

Deutsche Tageszeitung 1.II, pisze o „łagodnym wyroku" na lotników polskich w Opolu i podnosi, że wyrok bynajmniej nie wyjaśnił w pełni sprawy lądowania wojskowych lotników polskich pod Opolem. Dziennik zapytuje, czy rzeczywiście polskie lotnictwo wojskowe zaopatrzone jest w tak słabe urządzenia, które powodują zupełną bezradność lotnika w razie przymusowego lądowania. Dalej dziennik kwestjonuje uznanie przez sąd za niewiarogodne pewnych zeznań i t. d. Dziennik w końcu pisze: „Nie możemy po tem wszystkiem być przekonani, że lądowanie nastąpiło na skutek niedbalstwa i możemy uważać wyrok tylko za bardzo łagodny i bardzo koleżeński. Tembardziej musimy żądać, aby cywilny lotnik Gruse, który wylądował pod Wolsztynem został natychmiast wypuszczony razem ze swoim samolotem sportowym 20-konnym".

Deutsche Tageszeitung 31.I, pisze, że na fantazje polskiej prasy o byłych wojskowych a obecnych politycznych kwalifikacjach lotnika Grusego nie potrzeba zwracać uwagi, gdyż nie mają one nic wspólnego z przymusowem lądowaniem. Decydującym jest fakt, że jest to cywilny samolot i porównanie go z wojskowemi samolotami polskiemi pod Opolem jest niedopuszczalne. Rząd niemiecki zawsze w swych przedstawieniach u rządu polskiego czynił różnicę między samolotami wojskowemi a prywatnemi. Polski rząd zaś ma sposobność teraz okazać, że „oświadczenie premjera Sławka o koleżeńskiem traktowaniu takich wypadków nie jest tylko bluffem".

Dziennik twierdzi, że lądowanie niemieckiego samolotu pod Wolsztynem w żadnym razie nie może mieć żadnego wpływu na osądzanie lotników polskich pod Opolem.

Trierischer Volksfreund 29.I, podaje w całości mowę prałata Kaasa, wygłoszoną w Triewirze dn. 28 b. m. i podkreśla, że ta mowa była głównie przeznaczona dla zagranicy i obejmowała najgłówniejszy program niemieckiej polityki zagranicznej. Przeprowadzenie tego programu powinno stanowić koronę sanacji wewnętrznej.

Mowa posiada ogromne polityczne znaczenie i dziennik zaleca jej wydanie w broszurze.

Viitorul 31.I twierdzi, że Niemcy wstawiając się w Genewie za mniejszością niemiecką w Polsce posunęły się tak daleko, jakby polska część Śląska należała do Niemiec a Polska się do niej wtrącała. Wynika to stąd, że Niemcy, skorzystają z każdej sposobności jako środka zmierzającego do rewizji traktatów. Żądania niemieckie były większe niż żądania ludności niemieckiej na Śląsku polskim. Dowodzi to, jakiem niebezpieczeństwem grozi mieszanie się państw w sprawy mniejszości narodowych innych państw. Polska wykazała wielką ustępliwość na rzecz pokoju, tembardziej, że dochodzenia w sprawie zajść na Śląsku były przedsięwzięte jeszcze przed skargą niemiecką.

Hufvudstadsbladt 26.I, w art. wst. p. n. „Polska klęska w Genewie" donosi o załatwieniu naprężenia z powodu wyborów na Śląsku. Autor twierdzi, że zarówno opozycja polska jak mniejszości narodowe „ledwie odważyły się brać udział w wyborach do sejmu, tak silny był teror". Najgorzej było na Śląsku, Pomorzu i Poznańskiem, gdzie uzbrojeni zwolennici rządu popierani przez policję znęcali się nad Niemcami, którzy się odważyli głosować. W wielu wypadkach doszło

[illegible]

Deutsche Tageszeitung 312 pisze, że na śląskie [illegible]

[illegible]

[illegible]

Germania 337 zauważa, że Niemcy [illegible] w Genewie za [illegible] [illegible] nie [illegible] Śląsku [illegible] [illegible] do Niemiec [illegible] [illegible] Żadnie [illegible] ludności niemieckiej na Śląsku polskim. Przecież tu, jakkolwiek niebezpieczeństwem groziło mieszanie się państw w sprawy mniejszości narodowych innych państw. Polska wyrządziła wielką [illegible] na rzecz pokoju [illegible], że dochodzenia w sprawie zajść na Śląsku były przedsięwzięte jeszcze przed skargą niemiecką.

[illegible] 261, w art. pt. p. n. „Polska klęska w Genewie" donosi o zakończeniu najprzeciw... z powodu wyborów na Śląsku. Autor twierdzi, że zarówno opozycja polska jak mniejszości narodowe „bardzo odzwierciedliły się [illegible] w wyborach do sejmu tak silny był teror". Najgorzej było na Śląsku, Pomorzu i Poznańskiem, gdzie [illegible] przed [illegible] nad Niemcami, którzy się odważyli głosować. W wielu wypadkach [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] Ztg. [illegible] w korespondencji z Warszawy pisze [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] że Grasse nie [illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible] lotnikami niemieckimi i nie [illegible], [illegible] samolot.

Deutsche Allg. Ztg. 117, pisze: że niemieckie czynniki niemieckie nie powinny napotykać na trudności, starając się u władz polskich o zwolnienie Grassego. „Jeżeli polska prasa — pisze dziennik — stara się z powodów tendencyjnych przedstawić niemieckiego pilota jako byłego oficera armii niemieckiej, to także twierdzenie jest dowodem tego, skoro [illegible] np. niedawnem lądowaniem polskich lotników wojskowych na Górnym Śląsku w czasie zawodów [illegible].

[illegible] Ztg. 2[illegible] pisze w korespondencji z Warszawy, że ze środowisk [illegible] są „[illegible]" oraz głosów prasy polskiej można sądzić, iż Polacy chcą wziąć odwet za zasądzenie polskich lotników w Opolu na zatrzymanym lotniku Grassem.

Deutsche Tageszeitung 117, pisze o „Zagadkowym wyroku" na lotników polskich w Opolu i podkreśla, że

do zabójstw. W ten sposób dążyli Polacy do osłabienia u siebie niemczyzny, gdyż było im to potrzebne do polityki zagranicznej. Na sprzeciwy Niemiec odpowiadała Polska, że to jej sprawy wewnętrzne. Wówczas Niemcy przedstawiły sprawę Lidze Narodów, wiążąc ją z dążeniem do rewizji układu wersalskiego, chociaż w Genewie niema najmniejszej skłonności do rewizji, a wszelkie dążenia Niemiec do zmiany na ich korzyść stosunków z Polską w obszarach, które przedtem należały do Niemiec są skazane na niepowodzenie. Pojedynek słowny w Genewie jednak zakończył się odwrotem Polski. „Min. Zaleski przyznał, że mniejszość niemiecka doznała ciężkich gwałtów, a na usprawiedliwienie zaznaczył, że także inne mniejszości w Polsce są uciskane". Odwrót był bez obrony. Wbrew swemu zwyczajowi, Rada potępiła wystąpienia przeciwko Niemcom w Polsce przez uznanie raportu o zajściach. Polska musiała przyjąć żądania Niemiec w najistotniejszych punktach i przyrzekła przedstawić w maju raport o krokach podjętych przez rząd polski w celu poprawienia stosunków. Na tę ustępliwość Polski wpłynął prawdopodobnie stosunek Francji, Włoch i Anglji do Niemiec, a może także trudności gospodarcze, wynikające z wojny celnej z Niemcami.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Deutsche Allg. Ztg. 30.I, w koresp. z Warszawy pisze o zaproszeniu marsz. Piłsudskiego do Madrytu oraz o zamiarze Marszałka zatrzymania się w Capri i odwiedzenia Watykanu.

Dziennik podnosi, że wizyta Marszałka u Papieża miałaby zapewne związek z akcją pacyfikacyjną w Małopolsce Wschodniej i ze sprawą Brześcia, które to sprawy miały wywołać rozdźwięk między rządem polskim a Watykanem. Już swego czasu Watykan podobno zamierzał wziąć pod specjalną opiekę kościół unicki, co miało się wyrazić w utworzeniu osobnego przedstawicielstwa papieskiego we Lwowie. W polskich kołach klerykalnych panuje przekonanie, że na tem tle powstały nieporozumienia między nuncjuszem i wiceministrem Żongołłowiczem. Nie jest przeto rzeczą wyłączoną, iż zamierzone spotkanie marsz. Piłsudskiego z Papieżem miałoby na celu usunięcie tych nieporozumień.

Wozrożdienje 29.I, w koresp. z Warszawy omawia sytuację polityczną w Polsce i zaznacza, że od czasu objęcia władzy przez marsz. Piłsudskiego i jego zwolenników nie było w Polsce tak poważnej wewnętrznej sytuacji politycznej jak obecna. Po uzyskaniu większości w sejmie rząd przystąpił do urzeczywistnienia tych planów i zamierzeń, których nie mógł zrealizować w sejmie poprzednim. W ten sposób program marsz. Piłsudskiego może być obecnie urzeczywistniony, co z jednej strony ułatwia położenie rządu, z drugiej zaś podnosi jego odpowiedzialność. Od wyników tej pracy rządu zależy stosunek do niego narodu. Opozycja jest obecnie bezsilna i to właśnie poczucie jej niemocy zmusza opozycję do namiętnych i ostrych wystąpień przeciwko rządowi. W sprawie brzeskiej opozycja nie posiada żadnych szans, gdyż nie może zaprzeczyć prawa rządu więzienia polityków, oskarżonych o ciężką zbrodnię przygotowywania przewrotu państwowego. Zwycięstwo opozycji, w jakichkolwiek formach by nastąpiło, nie byłoby zwykłą zmianą rządu, lecz przewrotem państwowym i „Gazeta Polska" ma rację, pisząc, że wielu z tych przedstawicieli inteligencji polskiej, którzy protestowali z powodu sprawy brzeskiej przestraszyliby się na samą myśl o takim przewrocie. Brześć jako epizod może przejść bez śladu w historji Polski, natomiast Brześć jako dowód siły i stanowczości władzy był konieczny i nieunikniony. Jednakże powtórzenie faktów, o których mówi interpelacja opozycji, mogłoby spowodować znaczne szkody państwowości polskiej. Rozumieją to i zwolennicy Marszałka, dla których Brześć był nieuniknionym momentem zdecydowanej walki. Wydarzeniem rzeczywiście poważnem i brzemiennem w skutki nie jest spór o Brześć, lecz fakt istnienia większości rządowej w parlamencie polskim. Dalsza stabilizacja społecznych, gospodarczych i politycznych stosunków w Polsce jest zadaniem, którego urzeczywistnienie stanowić będzie następny etap doświadczenia polskiego, zapoczątkowanego w maju 1926 r.

Izwiestja 27.I, w doniesieniu z Warszawy twierdzą, że oświadczenie min. Matuszewskiego w komisji budżetowej o deficycie 20-to miljonowym jest pierwszem przyznaniem rządu do naruszenia planów stabilizacyjnych po odjeździe amerykańskiego doradcy finansowego. Główne źródło deficytu kryje się we wzmagającem się bezrobociu i w konieczności uzupełnienia funduszu bezrobocia w drodze pożyczek ze skarbu. Dlatego też PPS. występuje z propozycją zapoczątkowania inflacji, powołując się na pierwszy tom „Kapitału" Marksa. Wybitny teoretyk finansowy PPS. Gros wystąpił z odpowiednim projektem inflacji.

Schlesische Volkszeitung 18.I, w koresp. z Warszawy „Wewnętrzne kłopoty Polski" omawia przy sposobności obrady budżetowe w Sejmie i wyszczególnia objawy kryzysu gospodarczego. Według dziennika wszystkie koła gospodarcze w Polsce stawiają sobie pytanie, jak Polska przetrzyma krytyczny rok 1931. Mogłyby pomóc tylko radykalne skreślenia budżetowe na policję i wojsko, ale temu na przeszkodzie stoi obecny system rządów.

Partje opozycyjne nie mogą w tej sprawie nic zrobić po przerwie, że są w mniejszości, a po drugie „w sprawach zagranicznych obciążone są temi samemi przesądami, co obóz rządowy".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

The Morning Post. 30.I. Korespondent z Rygi donosi o dezorganizacji transportu kolejowego w Rosji sowieckiej. Przyczyną tej dezorganizacji jest stworzenie nowych wielkich centrów kolejowych wg. planu „piatiletki". Jedną z głównych przyczyn braku artykułów spożywczych w Moskwie, w zagłębiu Donieckiem oraz w ośrodkach przemysłowych, jest właśnie dezorganizacją transportu kolejowego. Wskutek nieregularnej dostawy węgla oraz niewłaściwego jego

podziału wiele fabryk musiało przerwać pracę; elektrownie miast prowincjonalnych są nieczynne wskutek braku węgla.

The Manchester Guardian 29.I, omawiając w art wst. „Niebieską księgę", zawierającą zbiór dokumentów, dotyczących warunków pracy w Rosji sowieckiej. w związku z raportem Bellairs'a, pisze że księga ta odzwierciadla tylko teoretyczną stronę kwestji, co nie daje bynajmniej pojęcia o rzeczywistym stanie rzeczy. Dopóki nie będzie zaprowadzona odpowiednia międzynarodowa kontrola warunków pracy, żadne poszczególne państwo nie może rościć sobie pretensji do dyskredytowania innego państwa pod tym względem. Autor nie neguje faktów podanych w raporcie Bellairs'a, lecz zapytuje go, czy nie zechciałby on podać informacyj o warunkach pracy także i w innych państwach.

PO SESJI RADY LIGI. POLITYKA ZAGRANICZNA LITWY.

Lietuvos Žinios 31.I, w art. wst., omawiającym stosunki litewsko - estońskie, wyraża niezadowolenie z powodu niewłaściwej taktyki litewskich sfer rządowych, nieprzychylnie ustosunkowujących się do zbliżenia Estonji do Polski. Dziennik zaznacza, że stanowisko Estonji, szukającej silnego sprzymierzeńca, jest zrozumiałe, wystarczy tylko wziąć pod uwagę specjalne położenie państwa estońskiego. Oparcie się Estonji o Polskę nie powinno — zdaniem dziennika — przeszkadzać zbliżeniu litewsko - estońskiemu, zapoczątkowanemu przez podpisanie tymczasowego układu handlowego. W polityce litewskiej wobec Estonji należałoby — zdaniem „Liet. Žinios" — wyeliminować kwestję stosunku Estonji do Polski, a wówczas będzie można mówić nietylko o możliwości rozszerzenia stosunków pomiędzy Litwą i Estonją, lecz również i o możliwości urzeczywistnienia bloku trzech państw bałtyckich— Litwy, Łotwy i Estonji.

Lieuvos Žinios 30.I, w art. wst., nawiązującym do decyzji powziętej na ostatniej sesji Rady Ligi w sprawie zatargów litewsko - polskiego i litewsko - niemieckiego, zaznacza, że co się tyczy sporu z Polską, to Litwa znalazła się w trudnem położeniu, a to z tego względu, że mocarstwa, wchodzące wskład Rady dążą za wszelką cenę do ustabilizowania pokoju we wschodniej części Europy, a to przez utworzenie frontu przeciwsowieckiego i z tego względu uważają kontynuowanie przez Litwę sporu z Polską za niechęć Litwy wejścia w skład łańcucha obronnego przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu, zagrażającemu w wielkim stopniu całej Europie zachodniej; temu też należy przypisać stanowisko Rady, zmuszające Litwę do porozumienia się z Polską. Co się tyczy sporu litewsko - niemieckiego, to Rada Ligi — jak tego i należało się spodziewać — stanęła po stronie Litwy, nie jako takiej, lecz w celu odparowania rewizjonistycznych zakusów niemieckich na traktat wersalski, gdyż postawienie na porządku dziennym kwestji rewizji granic litewsko - niemieckich dałoby Niemcom pretekst do wszczęcia kwestji rewizji innych granic, na co — rzecz naturalna — mocarstwa nigdy pozwolić nie mogą. Rząd litewski powinien — zdaniem dziennika — mieć na względzie powyższe stanowisko Rady Ligi i dla dobra narodu i państwa litewskiego uczyni właściwie, jeśli w d. c. stosować będzie względem Niemiec politykę oporu, zapoczątkowaną poraz pierwszy przez min. Zauniusa na ostatniej sesji Rady.

Rytas 29.I, w koresp. Gabrysa z Genewy, nawiązującej do odłożenia sprawy kłajpedzkiej na sesję majową Ligi, pisze, że już sam raport sprawozdawcy sporu niemiecko - litewskiego, złożony przez delegata Norwegji Mowinckela, był całkowicie utrzymany w duchu proniemieckim, nie można bowiem inaczej tłumaczyć sobie wniosku sprawozdawcy, proponującego skierowanie całej sprawy do Trybunału Międzynarodowego. „Ironją losu jest — pisze autor — że Polacy, którzy zagarnęli naszą stolicę, pociągają nas do odpowiedzialności przed Trybunał Haski, a Kłajpedzianie, którzy sami łamią konwencję kłajpedzką i postępują nielojalnie wobec Litwy , również pragną zaskarżyć nas do tegoż Trybunału przy poparciu Niemiec i Norwegji". Dziennik pochwala sprzeciw, okazany Curtiusowi przez Zauniusa na sesji Rady, podkreśla jednak, że jego wystąpienie nie było dostatecznie stanowcze, a odłożenie sprawy do sesji majowej jest wyłączną zasługą Hendersona. „Lecz — pisze autor— nie poddawajmy się iluzjom: sprawa kłajpedzka nie jest wygrana, została ona tylko odłożona. Przewodniczącym sesji majowej będzie Curtius, przez co szanse wygrania sprawy przez Litwę stają się jeszcze mniejsze". Gabrys krytykuje w d. c. politykę zagraniczną Litwy w stosunku do Niemiec, politykę idącą na niedopuszczalne ustępstwa na rzecz Rzeszy w sprawie kłajpedzkiej. Dzisiaj stało się — zdaniem Gabrysa — rzeczą jasną, że rewizjonizm niemiecki en bloc spotkał się w Genewie z jednogłośnem „non possumus",— przeto też Niemcy postanowili zburzyć gmach traktatu wersalskiego po cegiełce. Pierwszą taką cegiełką jest właśnie Kłajpeda, do której oderwania Niemcy postanowili dążyć za wszelką cenę. W końcu koresp. Gabrys podaje jako fakt charakterystyczny to, że Curtius, oszołomiony stanowczością Zauniusa, posłał do niego swego doradcę prawnego, który szepnął Zauniusowi coś na ucho. Fakt ten wywołał liczne przypuszczenia. (Dalsza część artykułu została skreślona przez cenzurę — przyp. Red. „Przegl. Pr. Zagr.").

Memeler Dampfboot 30.I, wyraża zadowolenie z powodu powołania komisji koncyljacyjnej sejmu kłajpedzkiego dla rokowań z centralnym rządem litewskim celem zlikwidowania wszystkich spornych kwestyj. Jednocześnie dziennik występuje przeciwko sposobowi umotywowania wniosku o powołaniu tej komisji. Jak wiadomo, w motywacji wniosku zostało zaznaczone, iż skarga Kłajpedzian nie przyniosła żadnych rezultatów. Za taki rezultat dziennik uważa m. in. utworzenie dyrektorjatu Böttchera. Dziennik spodziewa się dalszych wyników skargi na majowej sesji Rady i w związku z tem zaleca rządowi litewskiemu wykorzystanie obecnej chwili wytchnienia dla uregulowania stosunków w kraju kłajpedzkim.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.